

1-szy i 3-ci MAJ.

Dwie daty tak bliskie pod względem kalendarzowym, a tak dalekie co do swej treści, swej idei i nastawienia duchowego ludzi, obchodzących te dwie daty.

1 Maj usiłuje wyzwolić z duszy ludzkiej nieobliczalne, zawsze niszczące moce nienawiści, by użyć je jako środka do osiągnięcia celu – sprawiedliwości społecznej, a 3 Maj porusza najsłabsze struny chrześcijanina i Polaka – miłość ku Królowej Korony Polskiej i miłość ku własnej Ojczyźnie.

1 Maj przemawia słowy: „Precz” i „na Pohybel”, a 3 Maj posyła w świat, na całą Polskę hasło:

„Wiwat Naród, wiwat wszystkie stany”. Takie przeciwne sobie hasła padły w ciągu tych dwu dni – 1 i 3 Maja. Jest wspaniałe powiedzenie francuskie: „Kto wszystko zrozumie, ten wszystko przebaczy”.

Nie trzeba więc czynić odpowiedzialnymi za hasła 1 Maja tylko uczestników pochodów i wieców.

W ich słowach obok nienawiści dźwięczy nuta bólu i skargi.

Jeżeli wszyscy obecnie narzekamy – nie dziwmy się wcale, że narzekają w pierwszym rzędzie oni. Koło kryzysu i niedoli ich najwięcej miazdży i gniece. Nie poruszam miejscowych stosunków u nas – znam szlachetne intencje i pobudki osób odpowiedzialnych bądźco bądź za bieg spraw. O ile mogli i dokąd mogli osłaniali przed niedolą swoich pracowników – jednak u nas stosunki są wyjątkowe – kapitał przeważnie polski; Zarząd, zwierzchnicy – Polacy.

Jednak weźmy pod uwagę sprawę robotniczą w całej Polsce. Wtedy w innym świetle przedstawi nam się ona.

80% kapitału obcego – żywy tylko „kapitał” – robotnik, ten jest polski. Jak on jest traktowany przez swoich chlebobawców, najlepiej tłumaczą wydarzenia Żyrardowskie i cały szereg zająć na Górnym Śląsku. Robotnik polski głęboko odczuwa te wielkie krzywdy, których ofiarą pada to tu, to tam – dotkliwiej odczuwa krzywdę i dlatego, że spotyka go ona na polskiej ziemi, którą osłaniać będzie w przyszłości, o ile zajdzie potrzeba, aż do złożenia ofiary ze swego życia. A teraz chwilka zastanowienia się. Czy hasła 1 Majowe prowadzą do celu? – Puste to dźwięki, które w różnych krajach samo życie zaczęło już likwidować. Nienawiść nawet w Rosji Sowieckiej obecnie nie jest tolerowana. Za słowa krytyki pod adresem „nowych despotów” płaci się życiem lub powolnym konaniem na Sołowkach.

Nie wolno być niezadowolonym! To tylko w państwach „burżuazyjnych” wolno jeszcze choć wyrazić otwarcie swoje niezadowolenie i naurągać wrogom.

Ale wracajmy do sprawy. Jeżeli hasła nienawiści nie prowadzą do celu – to cóż robić? – Poddać się rozpacz i nic nie robić? Nie powiem – bo byłoby to samobójstwem. – Trzeba mieć organizację, silną, uczciwą. Mieć w tej organizacji ludzi, którzy będą się liczyć z rzeczywistością.

Przepędzić precz od siebie demagogów i nieuków – co to wczoraj rzucili łopatę lub kilof, a dzisiaj są przywódcami ruchu. Przywódcy powinni być ludźmi gruntownie wykształconymi i opłacanymi **przyzwocie** przez organizację robotniczą („Hołysza” zawsze można „kupić lub przekupić”).

Tylko tacy przywódcy nadaliby poważny charakter ruchowi robotniczemu. Ruch cały powinien być oparty o rząd. Gdy zwracamy ten ruch przeciw rządowi, z konieczności obok kapitału obcego nieprzychylnego robotnikowi polskiemu, wyrasta przed klasą robotniczą – całkiem niepotrzebnie – nowy „wróg”, a wtedy cały ruch spotka niepowodzenie.

Pamiętajmy o tem, że w Polsce jest 75% ludności włościańskiej – o czem brać robotnicza zapomina.

Obecny ruch robotniczy, przy jego rozproszkowaniu na partje i partyjki, przy jego przywódcach, przeważnie niepoczytalnych w swojej demagogji ludziach – robi wrażenie przykre, a tymczasem sprawa jest b. poważna. Specjalnie u nas w Polsce ze względów wyżej poruszonych sprawa robotnicza jest problemem b. doniosłym. Ale takich spraw nie załatwia się na ulicy, przy okrzykach „precz” i „na pohybel”. Boże! daj warstwie robotniczej w Polsce mądrych i uczciwych przywódców, którzy podniosą tę warstwę na wyższy szczebel dobrobytu, ale jednocześnie na wyższy szczebel kultury i etyki!

UWAGA!

W dniu 27 maja r.b. kończy się okres Spowiedzi Wielkanocnej.
